Walący się dom Morozowicz Szczepkowska .

/ poprawki dokonane przez Autorkę w premjerze Warszawskiej .

Akt I.

Salon, a którym stoi w głębi kredens / wielki, stary, / z boku
jadalny
stół i krzesła . W kredensie , jak to we dworze, rozmaite jadło, stoiki,

konserwy, soki, konfitury. ~~Janek xx xx xx xx xx xx xx xx xx xx xx xx xx xx~~

" związku z tem są następujące poprawki w tekscie:

Janek : Jak wujaszek tu posiedzi, rozejrzy się, to wujaszek sam zobaczy,
---
że takich głupich, którzyby dorwawszy grosza, t r w o n i l i go na remon

ty, to tutaj niema!

P. Barski .... piętnascie lat temu jakiż on był ten nasz stary dwór.

/ zamiast : ten salon, ten san salon / ..Tu był salon . coście z tem zro
---
bili?

Janek : / prowadzi pokakuje / Ano.. w jadalni na wielkim stole całe biu

ro: mapy , wykresy. Handel! z tego się żyje! więc wnieslismy kredens itak

sobie tutaj jadamy!

Dalsze zmiany w tej samej rozmowie :

Janek : ... dziewczęta? całe życie przrabiały mamy suknie. I co jeszcze wuj

powiedział .. goście? Od tej awantury z Heleną pięć lat nikt tu nogą nie

stąpił! kiedyś to tak!... pili jedli!.... O, trzaśniemy sobie po kielisze

czku! / otwiera kredens /... polędwiczka palce lizać! w tym Paryżu takiej
---
nie uświecisz! .. A rydzyki! O, prosiaczek faszerowany! skóreczka chrupi

jak orzeszek, palce lizać!! / woła do jadalni / Hanka! talerzyki, noże,
---
widelce!! duchem! ruszże się!! ten wuja folwark to jeszcze, i owszem, bu

raki idą itd.....

Po słowach Janka :

~~Janek : xxxx

Hanka / pisnęła / ustawia na stole dalej . Barski się obejrzał .

Hanek / do Hanki / No, już cię niema! a powiesz tam kucharci, żeby dobry obiad zrobiła, mamy gościa! To Ogórkówna, miła dziewszyna!

P. Barski : / bierze ją pod brodę / Ogórkówna? jak się masz moje dziecko ?

Janek / ryczy / "ujek myśli, że to ta Ogórkówna , co to ~~xxxx~~?... nie! tam ta to już stara baba! to jej córka!!

Hanxka / wybiega /

Janek : ~~xxxxxx~~ / nalewa wisniówkę / Siulim! wiśnióweczka wystygła!

P. Baski : ja we dnie nie pixję!

Janek : A ja zawsze pieję jak jest okazja !

p. Barski : A cóż wy tutaj zimą robixcie ? / itd. djalog płynie jak w egzemplarzu /

Przypisek Autorki :

Sceny te ożywiają akcję i dają koloryt lokalny dworu i wsi.

Ludwika :

Hanka! Walek !

fina/ł I aktu : Walący sie dom. / Morozowicz Szczepkowska /

Ludwika :

Hanka! Walek ! wody! lodu! Prędzej, utłuc!!

Z głębi dworu wpadają na scenę Ogórkowa / dawna kochanka dziedzic starsza, gruba baba , zapał akana, zafrasowana, niesie butelki, córka jej Hanka, płacząc i ocierając oczy fartuchem , wyrywa matce flaszki z gorącą wodą : Niechże mama da!

Jeszcze jedna dziewczyna nėsie miskę z wodą, na polecenie doktora wynosi do pokoju chorego .

Walek, parobek, pewnie jeden z synów JPana Rakuskiego / nieślubnych/ nieśmiało wszedł, i wpatrzony w pokój chorego skrada się , chcąc się prze mknąć do tego pokoju . Ogórkowa , nie smie wejść, ale klękła w pobliżu dr drzwi i głosnym szeptem odmawia modlitwa za konających .

Na to wszydtko wpada Janek : i po kwestji:dożyje do krągłej setki , rozejrzał się i widzi to całe zbiegowisko.

Mówi wtedy : A wy tu czego? to roboty , ~~próżniaki~~! watkonie!

I akt

/ Ten finał podkreśla życie dworu i maluje niemal feudalne stosun ki dziedziców do służby / .

Walący się dom - Morozowicz Szczepkowska

/ poprawki dokonane przez Autorkę w premjerze warszawskiej /

AKT II.

Ludwika - P. Barski / scena pierwsza /

Ludwika ; .... nieewiem dlaczego kraj ten wydał mi się najczarowniejszy, najbliższy boskich tajemnic. A ludzie! jakże inni, różni od nas!

P. Barski : .. gdzie właściwie zetknęłaś się z nimi?

Ludwika : Na zjeździe w Holandji!

P. Barski : Że cię też puścili?

Ludwika : Wysłano mnie na kurację. Interesowałam się teozofją. Zdawało mi się, że w nije własnie znajdę rozwiązanie moich tęsknot, wyjasnienie spraw bytu, utwierdzenie w sensie istnienia! że wydostanę się z beznadziejności, z rozpaczy. ... / zawahała się /

P. Barski Badź ze mną zupełnie szczera!

Ludwika : Tam wła snie poznałam... jego. Hindus, walczący o wolność, niepodległość Indji. Był piękny, mocny, porywał swoją wiarą, siłą! Pytał mnie jakiemi drogami my doszliśmy do naszej wolności, uczył się odemnie jakiem wytrwaniem żywiliśmy ducha w naszej niewoli. To były szczyty moejgo życia. Byłam dla kogoś ważna, potrzebna, byłam kochana.! chciałm pójść za nim na tę wspólną walkę i życie!

P. Barski : A oni?

Ludwika : Chciałam wyrwać się ztąd! Prosiłam, aby wydzielili mi moją część, błagałam, odmówili, groziłam, że mimo wszystko odejdę , jak stoję! że on tam czeka, pisuje, wierzy we mnie! Wszyscy byli przeciwko mnie, wszyscy! nawet matka! Nazwali mnie w a r j a t k ą ! niepuścili! Dostałam ataku szału!!!! pisała ci o tem matka..

P. Barski : tak, nie denerwuj się...

Ludwika / nagle się uspakaja , bierze z powrotem robótkę, opada na f
i mówi innym tonem , zupełnie spokojna /

Kiedy wróciłam do zdrowia , już nie było po co żyć. Uwięzili go tam, mę
czyli. Potem wiadomość o śmierci. Więc teraz to już właściwie wszytko jedno
aby przeżyć ten swój czas między godziną urodzin a godziną śmierci.

P. Barski : Ludwiko, niema człowieka, ale jego i d e j a została! Zduś w so
bie ten koszmar rezygnacji , zażądaj pieniędzy, zacznij własne życie , toż
i tobie się tutaj coś należy, nie jesteś przybłędą w tym domu!

Ludwika : Niepokoić, kłopotać starego ojca? Dziś?? Dawniej pragnęłam nieza
leżności bardziej niż życia! dziś .. mam spuchnięte nogi i... mama powie
rzyła go mojej o p i e c e . czuję się taka.... stara....

Na te słowa słychać szczekanie psów i wbiega Janek ze słowami :

Poszły pieski! na dwór! na dwór! Antek zabierz no pieski ! itd....

Nastepna zmiana w tym akcie

Scena Janek - Panna Jadzia .

Jadzia : To już teraz mój będziesz? Janek : Tak, tak,tak,..- Jadzia :
żadne konferancje do dwunastej . Janek : Tak, tak, tak, Jadzia : ktoś kaz
idzie! ! więc dziś! ja ich do tego przygotuję! dziś przyjdzie sz pomówić z
rodzicami! / wybiega /. Janek mazurowym krokiem wbiega do swego pokoju.

/ w tej chwili w głębi dworu wybiega tropiąca ich Hanka , stoi
chwileczkę, nasłuchuje, podbiega do okna, sledząc oddalającą się /

Słyszymy połanie Ludwiki : Hanka ! gdzie jesteś Hanka !?

Hanka : tutaj jestem...

Ludwika : Tu nakryjesz itd. / Hanka wybiega , wraca niosąc na tacy przyb
ry do podwieczorku, nakrywa, rozstawia przy pomocy Ludwiki cały podwieczo
rek na stolu. Poczem w scenie ostatniej , po słowach "Rakuskiego ,
już ja się znam na ludziach
wchodzi na scenię za Ludwiką : podaje kawę na tacy , patrząc w Janka jak w
tęczę, chybnęła jej się w rękach taca , Ludwika gromi ją ostro: Hanka uwa
żaj, co ty! ..

Po wyjściu Panny
ujrzawszy Janka w
Proszę panica ,
Janek: A no tak, wyj
Hanka : / w bek /
Janek :

AKT III. Walący się dom. / Morozowicz Szczepkowska

Po wyjsciu Panny Jadzi , Hanka / niesie walizę Rakuskiego , stawia ją, ujrzawszy Janka w oknie / mówi niwśmiało:

Prosę panica , co oni gadają, że Pan dziedzic całkiem wyjeżdża?

Janek: A no tak, wyjeżdża!

Hanka : / w bek /

Janek : czego beczysz?

Hanka / łkając / .. a bo... i panicz wyjiżdża?

Janek: Pewnie, będę tu gnił w tej dziurze??

Hanka : / j. w. / Olaboga! laboga! lagoba!

Janek : Czego... czego skamlesz? żenię się!

Hanka : / której płacz zamiera w tragicznem/: la- bo- ga ...

Janek : No i co? i ty się żenisz! Wicek mnie zaczepiał o ciebie! pachnie mu cieliczka i dwieście złotych! / podnosi jej spuszczoną głowę / dwieście złotych!! innej bym nie dał, ale tobie dam..

Hanka / hardo, namietnie / Nie chcę Wicka! / czepia się jego rąk płacząc/

Janek : No , co beczysz ? zaraz się nie żenię , jeszcze ze dwa miesiące , zanim się ta cała kołłowanina skończy! Zaczekaj dziś na mnie, wrócę koło północka..

Hanka / namiętna, oddana okrywa jego ręce pocałunkami, chyli mu się do kolan poddańcza i oddana / ... bede czekała... bede czekała...

Janek / pochlebiony jej gorącoscią / No, co ty.. zostaw , głupia! A jak tego zobaczę pogadam ze swoją panienką.. może by cię na pokojową do miast zechciała...

Hanka: / uszczęsliwiona / Oh! paniczu!!...

Janek : No, idź, już idź!

Hanka : / chwyta walizę, ucieka /.